

# GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

44 (805)

NIEDZIELA, 31 października 1976

ROK XVIII

## Ś W I Ę C I

Istnienie świętych jest tym, co może najbardziej umacnia mnie w wierze.

Postaram się wyjaśnić, co rozumiem przez określenie „święci” i jak wnika ją oni we mnie w mojej wierze.

Rozumiem dobrze okrzyk Newmana, który stał się także westchnieniem Bergsona pod koniec jego życia: „Be my soul with the Saints! — Oby moja dusza przebywała ze świętymi!” Dla mnie święci to nie ci uprzywilejowani z kalendarza i nie orędownicy, a tym bardziej postacie z legendy czy witraży. Nie są to w moich oczach jednostki obdarzone szczególnym charyzmatem ani uzdrowiciele. Nie są to asceci czy anachoreci, chociaż znam pod tym względem istoty niezwykle. Nie są to także filantropi czy reformatorzy społeczni, jakkolwiek znam wielu ludzi o pięknych duszach tego niezwykłego typu. Nie są to również działacze religijni ani założyciele zakonów, kongregacji czy nowych grup. Z największą żarliwością podziwiam oczywiście wszystkie cechy, które wymieniłem, czyniąc osobę uprzywilejowaną przedmiotem uwielbienia wiernych. Podobnie zresztą jak kocham w ogóle jednostki wyjątkowe, bohaterów, astronautów i tych wszystkich, co odkrywają niezdo-byte szczyty.

Jednakże tym, co mnie najbardziej pociąga u „świętych”, jest całkiem coś innego: na przykład u Teresy z Avily nie tylko jej ekstazy, u proboszcza z Ars nie tylko jego niezwykłe umartwienie, ani stygnaty Franciszka z Asyżu, ani miłosierne uczynki Włocentego a Paulo czy ks. Boseo, mogą bowiem istnieć wiele filantropi, wiele asceti, którzy nie kojarzą mi się z tym, co używając pospolitego określenia nazywam „świętością”.

Kiedy apostoł Paweł chciał określić to, co nazywa osobliwie *agape*, przedstawia je w sposób paradoksalny darowi wiary, która przenosi góry, czy jej żarliwości, która każe męczennikom

umierać w płomieniach, i określa *agape* jako *cierpliwość, łagodność, dobre miernanie o innych, przypływ nadziei itp.* Sądzę, że stara się określić to, co nazywam *świętym* czynikiem, bowiem zadanie tych, którzy obdarzeni zostali tymi rzadkimi i najwyższymi darami, to przewyższać je, zawsze wznosić się ponad nie i w boskiej pokorze osiągać czystość miłości, *czystą miłość*.

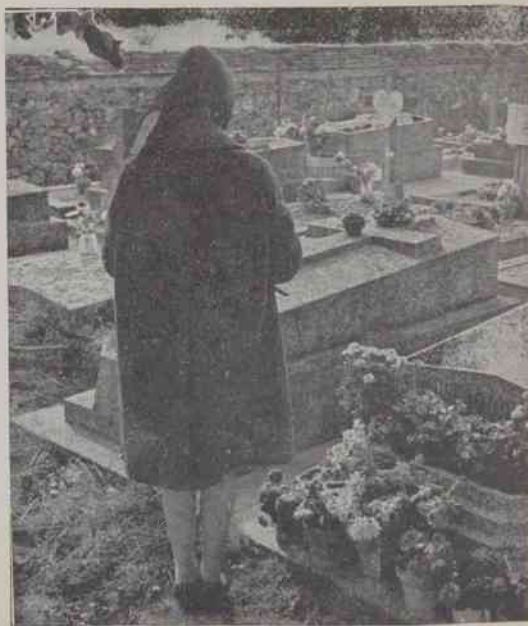
Przez całe życie wiedziałem, że w łonie Kościoła po prostu rodzą się święci. Im dalej posuwam się w latach, im więcej porównuję dzieło Kościoła z tym, co dzieje się gdzie indziej, czy to w innych wyznaniach, czy w znajdujących się dokoła najnormalniejszych, najbardziej oddanych środowiskach, tym bardziej wydaje mi się ono pod tym względem nieporównywalne z innymi, choćby tylko przez te rzęse lu-

dzi, którzy poświęcili się celibatowi i uważają to za całkiem oczywiste, ponieważ widzą w nim sposób, aby lepiej miłować. Pamiętajmy, że najpiękniejszym talentem jest pomijanie siebie samego: nie ma nic piękniejszego niż dar wzbogacony przez obdarowanego, niż geniusz, który siebie nie zna.

Otóż spotkałem kilku takich świętych nieznanym innym i sobie samym, którzy żyli Bogiem, nie bardzo zdając sobie z tego sprawę. Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że nie ma świętych świeckich, nawet świętych obrazoburców, którzy nienawidzą chrześcijaństwa. Znam świętych świeckich, których adres mógłbym podać szanujących w pełni naturę ludzką. Kościół katolicki bowiem istnieje także poza swymi granicami. Sądzę jednak, że gdyby tym świętym świeckim dobrze wyjaśniono, co to jest Kościół, pragnęliby w ukryciu uczestniczyć w nim i że po-

(ciąg dalszy na str. trzeciej)

Przyjmij  
do Królestwa swego  
naszych zmarłych braci  
i wszystkich,  
którzy w Twojej łasce  
zeszli z tego świata.  
Ufamy, że razem z nimi  
będziemy się tam  
radować  
wieczną chwałą Twoją  
przez Chrystusa Pana  
naszego,  
przez którego obdarzasz  
świat wszelkimi  
dobrami.



## Pierwsze i największe

Na kartach starotestamentowych czytamy dziś o miłości Boga: „Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich sił swoich”. To jest przykazanie pionowe, idące ku nam z góry.

W Ewangelii Marka Jezus mówi o pierwszym i najważniejszym przykazaniu, odwołując się do słowa Bożego, wypowiedzianego ustami Mojżesza: „Pierwsze jest: Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą. Drugie jest to, Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Nie ma innego przykazania większego od tych”.

W Księdze Kapłańskiej wprawdzie Bóg domaga się miłości bliźniego (19, 18), Izrael jednak miał tak wielkie pojęcie o Najwyższym, że człowiek wobec Boga zanikał zupełnie. Nowość przykazania Chrystusowego polega na tym, że człowiek zrównany jest prawie z Bogiem w miłości i należnym szacunku. Rozpoczęła się w momencie, kiedy „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14). Karl Barth ujął ją w krótkim zdaniu: „**Od chwili kiedy Bóg stał się człowiekiem, człowiek stał się miarą wszystkiego**”.

W duchu biblijnym bliźni jest tak ważny, że miłość ku niemu zbawia. Chrystus uzna za swoich tych wszystkich, którzy służyli bliźniemu nawet wtedy, kiedy w tej służbie nie widzieli Boga. Tylko w ten sposób można zrozumieć zdziwienie „dobrych” przy powtórnym przyjściu Chrystusa. Ewangelista Mateusz pisze: „Wówczas zapytają sprawiedliwi: Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym, a nakarmiliśmy Cię, spragnionym i daliśmy Ci pić?” (25, 37). Odpowiedź Syna Bożego i Syna Człowieczego będzie zawsze ta sama: „Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (25, 40). Należy pamiętać, że bliźni, to znaczy każdy człowiek, jest przedmiotem miłości chrześcijańskiej i stanowi prawdziwe uobecnienie Boga.

Rozumiał to dobrze św. Franciszek z Asyżu. Miłował na równi zbója czy pobożnego, papieża czy sułtana. W czwartym wieku widział Boga.

Miłością ożywiony był brat Albert Chmielowski. Był niegdyś wytwornym

świątowcem. Śmiały się do niego wszystkie ponęty życia... Myśl, że tuż za ścianą jego osobistego szczęścia otwiera się otchłań cierpienia drugich zatrzymała go w pół drogi. Odwrócił się i zerwał wszystkie więzy światowe, przywdział habit mniszy i pod imieniem Brata Alberta, umierając dla siebie, zaczął żyć dla drugich... Poszedł do ubogich, zakładał dla nich przytulki i pomagał im się cieszyć. Chciał, by atmosfera radości, jak promień słoneczny padła na nędzarzy...

Zaproszenie do miłości usłyszała działaczka komunistyczna, Magdalena Debrel. Odpowiedziała na nie i stała się działaczką katolicką. To ona napisała: „Wartości, które miały zastąpić miłość i dobroć, w życiu indywidualnym łączyły się ze ślepyim egoizmem, w życiu gospodarczym — z okrucieństwem i pogardą wobec głodu, śmierci i poniżenia fizycznego i moralnego innych ludzi. Serce współczesnego człowieka powoli i niezauważalnie dusi się z braku miłości i dobroci. Toteż spotkanie człowieka rzeczywiście dobrego (...) ludzimu tym przywraca coś istotnie koniecznego do życia. Dobroć jest naprawdę wytlumaczeniem tajemnicy miłości. I dlatego wtedy jest prawdziwa, pełna, mocna i wolna od pychy i niedoskonałości, kiedy jest następstwem miłości istniejącej w nas, a pochodzącej od Boga. I odwrotnie, choćby tylko jeden uczynek prawdziwej dobroci w nieopięty

sposób może skierować człowieka do Boga”.

Trzeba jednak uważać, by miłość bliźniego i dobroć wobec niego nie ściągnąć do roli filantropijnego humanizmu. Nigdy nie możemy zapomnieć, że przykazanie Boga i bliźniego spływa ku nam dwiema liniami: z góry, wychodzi od Boga i rozchodzi się poziomo nakazem: „Będziesz miłował swego bliźniego”.

Przykazanie to urzeczywistnia codziennie Matka Teresa z Kalkuty. Usłużnymi rękami i kochającym sercem niesie pomoc umierającym samotnie na ulicy Kalkuty. Za jej przykładem idą inne kobiety. Dziś jest ich 700 — nazywają się Misjonarkami Bliźniego. W roku 1967 zaopiekowały się one 1715 umierającymi, z tych uratowano 860. W ich żłóbkach opiekę znajdują bezdomne dzieci, a jest ich kilka tysięcy. Dziesiątki tysięcy korzysta z ich klinik. Setki tysięcy otrzymuje za darmo lekarstwa z aptek zakonnych. Siostry Misjonarki Bliźniego wszelkie usługi spełniają bezpłatnie. Matka Teresa ciekawskim odpowiada z uśmiechem: „Niczego nam dotychczas nie brakowało. Mamy dobrego Bankiera, kochanego Ojca w niebie”.

Miłość czynna zaraża, pociąga innych. Oto jak młody Hindus, którego umierającym ojcem zaopiekowała się Matka Teresa, ocenił jej działalność: „Jest ona żywą kartą Ewangelii, którą na co dzień swymi czynami tłumaczy na nasz język”.

**Roman Duda, omi**

O Matko, otwórz dłoń, otwórz łagodną dłoń  
Niech spłynie od Twych kolan jak źródło  
Deszcz łaski.

Królowo naszego trudu, błogosławiona Królowo,  
Majestacie siedzący w łuku welonu,  
O, Majestacie pochylający się.

Pani przebaczenia, okaż dobroć tym, którzy upadają.  
Zbierz nas, jak kłosa pozostałe po żniwach na polu.

Aromacie agonii, Panno umierających,  
Połóż na ich skroplonych potem czołach światło  
I zamień na modlitwę wszystkie ich cierpienia

Panno umierających, aromacie agonii,  
Spotkaj nas pocałunkiem  
Na progu samotności.

Święta Panno,  
Zbierająca życie jak wiatr liście jesienne,  
Śpiewamy jak drzewa  
Kiedy się zbliżasz. A Bóg czuwa,  
By w krew słońca i całe złoto lata  
Ubrało się ostatnie słońce.

Lanza del Vasto

(ciąg dalszy ze str. pierwszej)

tencjalnie do niego należą, jeśli nawet pozornie go tępią

Uważam, że ci nieznanymi ludźmi różnych zawodów, mieszkający na wsi, pracujący w fabrykach, ukryci w mroku, jak niewolnik Epiktet, czy znajdujący się u szczytu władzy, jak Marek Aureliusz, przwdają uroku naturze ludzkiej. Świadomość, że są, że można ich wszędzie spotkać — jest wielką pociechą. Nie jest to sprawa ilości. Gdyby nawet masa ludzka była oślepiała czy porywca, dziesięć takich osób uratowałoby Sodomę i Gomorę. I to, co mówił Bossuet na temat obowiązku, jest równie prawdziwe w wypadku godności ludzkiej: jest znacznie mniej osób, które jej całkowicie zaprzeczają, niż tych, które dobrze na jej rzecz działają.

Chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm, w każdym pokoleniu rodzi — powtarzam — tych nieznanych. Nie twierdzą, że zawsze ich rozpoznają; trudno rozpoznać świętego nawet po jego śmierci.

Posunę się nawet dalej i powiem, że moim zdaniem „święci” są ostateczną racją istnienia rzeczy. Myślę sobie niekiedy, że świat jest hagiostatem, to znaczy, jak uważał Bergson (były to ostatnie opublikowane przez niego słowa), „maszyną do produkowania bogów”. Mój stary mistrz G. Pougét powiedział mi niegdyś coś podobnego: „*Bóg stworzył świat dla garstki dusz, które Go uwielbiają*”. I dlatego „życie świętego”, nawet opromienione legendą, krótkie czy długie, nigdy mnie nie nudziło, a książki nudzą mnie swoją gadaniną, długością nadmiarem słów, nawet talentem czy ścisłością.

„Święci”, o których mówię, posiadają oczywiście tę osobliwą właściwość tylko dlatego, że za wzór wybrali sobie taką postać Jezusa, jaką ujrzeli nagle w trakcie lektury Ewangelii.

Święci podobni są do Jezusa, ale Jezus nie jest podobny do świętych. Można powiedzieć, że święci są pryzmatem który pozwala nam poznać zagadkowego Nieznajomego z Ewangelii, podczas gdy płynący z Niego blask opromienia wzajemnie te istoty niczym się nie wyróżniające, chociaż przechodzą obok nich co dnia — czy to żebraków, czy księży. Jezus jest rzemieślnikiem i palem, mszłicielem, niewolnikiem, wodzem, księdzem, ofiarą, apostołem...

Święci przydają barwę temu zjawisku. Niepodobna odłączyć Jezusa od świętych i świętych od Jezusa. Ten prąd wzajemnie między nimi przebiegający wydaje mi się mocnym i łagodnym potwierdzeniem tego, w co wierzę.

Wszystko dzieje się tak jakbyśmy byli stworzeni dla czegoś innego, dla przyszłości nie zrealizowanej, dla szczęścia, jeszcze nie osiągniętego, dla „innego świata”, dla „innego życia”, dla wyzwolenia od gnębiących pozorów, dla zwycięstwa nad śmiercią — z którą nie sposób się pogodzić.

Sądzę, że gdyby nie przekonanie o istnieniu innego świata, nie potrafilibyśmy zachować się rozsądnie wobec narodzin czy śmierci.

Jesteśmy embrionami, które w łonie matki, żywione jeszcze ich krwią i pozabawione możliwości poruszania się, zamknięte w krzywej przestrzeni, nie wiedzą, do czego będą służyć zarysy płuc, nóg, te osobliwe ręce. Gdyby były obdarzone jakimś rozumem, wyobrażałyby sobie, że zostały stworzone, aby się narodzić, to znaczy znaleźć się w miejscu podobnym do przestrzeni. I mogłyby dojść do wniosku, że istnieje atmosfera i ruch. Jako bardzo prawdopodobne, jako konieczne mogłyby przewidywać wydarzenia, które nazwałyby śmiercią, zgonem, a które byłoby jednak przyściem na świat, świat życia, świat wolności.

Williams James, zapytany przez dziennikarza, czy wierzy w osobowe życie po śmierci, odpowiedział: „*Nie wiem. Ale im bardziej się starzeję, tym głębiej w to wierzę, ponieważ im bardziej się starzeję, tym bardziej czuje się do życia gotowy*”. Jeśli o mnie chodzi, coraz bardziej nabieram przekonania, że umrę w stanie embrionalnym i niedoskonałym, że wiara przystosuje mnie z góry do tego bliskiego świata, tego rychłego przejścia. Takie jest zresztą znaczenie pytania, jakie stawia Kościół w czasie chrztu dzieci: „*Czego żądasz od Kościoła Bożego*” — „*Wiarę*” — „*Co ci daje wiara*” — „*Żywot wieczny*”. Te dwa wyrażenia *wiara* i *żywot wieczny*, zawierają wszystko. I jeśli prawdą jest, że powinniśmy pragnąć tylko wieczności naszego jestestwa, jak mówił Spinoza, nie moglibyśmy żyć bez tego, co nam ją tu na ziemi uświadamia.

Jean Guilton



## K A L E N D A R Z

### 1 listopada, Wszystkich Świętych

To byli ludzie do nas podobni. Tę samą stałość nosili w sobie i to samo wzniośle powołanie. Wśród zmienności świata, wśród uroku rzeczy doczesnych, wśród przeciwności otoczenia, doznając udreczeń pożądlwości, potrafili być wierni Bogu i sobie — i dziś oglądają Boga.

Wszyscy oni naśladowali Chrystusa i byli dobrzy jak On był dobry. Znamieniem ich świętości jest dobroć. Tą dobrocią do dziś urzekają. Jeśli tylko zechcemy i my ujrzymy Boga.

### 2 listopada, Dzień Zaduszny

Wielu było nad ich odejściem — ktoś bliski umarł, ktoś odszedł na zawsze... „Nie dotknęła ich jednak męka... Oni są w pokoju... Bóg uznał ich za godnych siebie... a wierni w miłości pozostaną przy NIM” Śmierć dla nich jest zyskiem, dla nas wprawdzie bolesną chwilą, lecz zarazem krótką rozłąką przed wieczną nagrodą.

### 3 listopada, św. Marcina de Porres

Przyszedł na świat z ojca Hiszpana i matki murzynki w Limie w 1579 r. Jako chłopiec nauczył się aptekarstwa, które później, gdy wstąpił do Dominikanów, z powodzeniem wykorzystał dla biednych. Umarł w r. 1639.



# Le Swiato KATOLICKIEGO

## UROCZYSTOŚCI POSWIĘCONE BL. MAKSYMILIANOWI KOLBE

W Mediolanie odbyły się doroczne uroczystości poświęcone Maksymilianowi Kolbie. Przy licznych udziałach wiernych, uroczystą Mszę św. w Kościele Najśw. Zbawiciela odprawił ks. bp Libero Tresoldi, który też wygłosił obszerne kazanie, w całości poświęcone postaci „Bohatera Oświęcimia”. „Nasze cierpienia są konieczne, aby mogli być szczęśliwi ci, co przyjdą po nas”. Z tego stwierdzenia bł. Maksymiliana wyszedłszy, bp Tresoldi omówił jego życie, a zwłaszcza jego pobyt w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, że właśnie część jego życia traktując jako „testament pokoju i wolności” zostawiony nam wszystkim. Naczelną dewizą życia bł. Maksymiliana była zasada — że „tylko miłość jest twórcza — nienawiść natomiast nie ma w sobie żadnej wartości konstruktywnej”.

## ZMARŁ KS. BP JOHN E. TAYLOR

W Rzymie zmarł w 62 roku życia mons. John E. Taylor, biskup Sztokholmu. Urodzony w Stanach Zjednoczonych w roku 1914, wstąpił do zgromadzenia zakonnego Oblatów Maryi Niepokalanej, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w roku 1940. W czasie II wojny światowej był kapelanem wojskowym w bazie amerykańskiej na Grenlandii. Po wojnie pracował w duszpasterstwie na przedmieściach Kopenhagi. W r. 1962 otrzymał sakrę biskupią w Sztokholmie. Była to pierwsza tego rodzaju uroczystość w Szwecji od czasów Reformacji.

## KSIEŻA KATOLICCY W TRZECIM ŚWIECIE

Jak podaje „L'Osservatore Romano” w krajach Trzeciego Świata pacuje obecnie 92.323 księży katolickich oraz 334.128 zakonników i 253.323 zakonnice. W wyższych seminariach duchownych tych krajów studiuje 13.791 kandydatów na kapłanów.

## SPOTKANIE PRZEDSTAWICIELI RUCHU CHARYZMATYCZNEGO

Ostatnio w Paray le Monial spotkali się przedstawiciele ruchu odnowy charyzmatycznej. Główną problematyką spotkania było omówienie praktykowania charyzmatu, współczesnej formacji biblijnej i teologicznej, ewangelizacji i ostatnich wydarzeń politycznych. W zgromadzeniu wzięli udział chrześcijanie z wielu krajów, szczególnie Francji.

## BISKUPI WE FRANCJI

W końcu sierpnia br. Francja liczyła 120 pełniących swą funkcję biskupów w 94 diecezjach. Przeciętny wiek 93 ordynariuszy wynosi 62 lata, zaś biskupów pomocniczych — 54 lata. 63 spośród 120 pełniących funkcję biskupów Francji otrzymało nominacje po zakończeniu Soboru.

## SIOSTRY SŁOWA BOŻEGO

Misjonarki Miłości, członkinie zgromadzenia założonego przez Matkę Teresę z Kalkuty, utworzyły nową gałąź swego zgromadzenia. Jej członkinie nazywać się będą Siostrami Słowa Bożego. Będzie to zgromadzenie kontemplacyjne. Pierwszy dom Sióstr Słowa Bożego stanie w Bronx, najuboższej dzielnicy Nowego Jorku.

## ROZWIJA SIĘ TUBYLCZA KONGREGACJA NIGERYJSKA

W r. 1969 nigeryjski biskup G. Okoye założył tubylczą żeńską kongregację Córki Bożej Miłości. Obecnie kongregacja ta, ciesząca się szacunkiem i miłością katolików nigeryjskich, liczy 78 zakonnic i 500 nowicjuszek.

## KOŚCIÓŁ AFRYKAŃSKI I MISJE

W Nairobi (Kenia) odbędzie się w grudniu br. panafrykański Kongres organizowany przez laików chrześcijański, a poświęcony wkładowi Kościoła afrykańskiego w misyjne dzieło Kościoła na świecie.

## PRYZNANIE FRANCISZKAŃSKIEJ NAGRODY POKOJU

Arcybiskup Joseph L. Bernardin z Cincinnati przewodniczący Konferencji Episkopatu Stanów Zjednoczonych otrzymał Franciszkańską Nagrodę Pokojową za rok 1976. Wyróżnienie to zostało przyznane ks. abp J. L. Bernardin za działalność na rzecz pokoju w życiu wewnętrznym Kościoła i na płaszczyźnie międzynarodowej.

## KOŚCIÓŁ POD WEZWANIEM BL. MAKSYMILIANA KOLBEGO

W Berlinie Zachodnim Spandau odbyła się uroczystość konsekracji nowo zbudowanej świątyni katolickiej pod wezwaniem bł. O. Maksymiliana Kolbego. W uroczystości tej wzięł udział ks. bp Jan Michalski z Gniezna jako reprezentant ks. Prymasa i ks. bp Marian Przykucki z Poznania — w imieniu ks. arcybiskupa Baraniaka.

## NOWY OŚRODEK DLA CHORYCH W LOURDES

W Lourdes buduje się obecnie nowy kościelny ośrodek dla chorych pielgrzymów przybywających do tego sanktuarium. Będzie on wyposażony w 400 łóżek. Dwa dotychczasowe ośrodki są niewystarczające, ponieważ liczba chorych przyjeżdżających do Lourdes, która w ciągu ubiegłych lat wynosiła ok. 50 tys. w ostatnim roku wzrosła do 67 tys.

## KATOLICYZM W GAMBII

W najmniejszym afrykańskim państwie, półmilionowej Gambii, żyje 11.500 katolików. Jedyną diecezją w tym kraju zarządza zakonnik irlandzki, msgr Michael Moloney, wspomagany przez garstkę konfratrów, 21 zakonników i kilkunastu katechetów. Kościół w Gambii prowadzi 39 szkół z 5 tys. uczniów oraz dwa szpitale.

## Za naszą i waszą wolność

Ksiądz uśmiechnął się życzliwie i odparł z ożywieniem:

— Nie, panie Wiśniewski! Pan mi nie przeszkadza, ale przeciwnie jestem rad z pańskiego towarzystwa i z pańskiej szczerzej współpracy. Uważam pan za przyjaciela... prawie za brata...

Wiśniewski poczerwieniał na twarzy jak burak i pochylając swoją posiwiałą głowę rzekł z zakłopotaniem:

— Niech ksiądz nie żartuje. Ja przecież jestem prostym górnikiem, człowiekiem pracy. Pomagam księdzu jak mogę... I to wszystko!

Ksiądz podniósł głowę, a w oczach zabłysły mu łzy rozczulenia. Uchwycił twardą, pokarbowaną dłoń Wiśniewskiego i uściskał ją z mocą.

— Panie Wiśniewski — powiedział z błyskiem w oczach — niech pan o jednym pamięta, że uczciwości ani prawości charakteru nie nabywa się w szkole. Nie wszyscy mogą posiadać wykształcenie i dyplomy. Znam wielu takich, którzy nie posiadają wykształcenia i dyplomów, a są ludźmi inteligentnymi. Inteligencję bowiem mierzy się miara postępowania i zachowania. I dlatego popełniamy często pomyłki. Często człowiek wykształcony staje się chamelem w pożyciu z najbliższymi, zaś człowiek niby to niewykształcony może być obdarzony pełną inteligencją. Pan jest żywym przykładem tej teorii.

Wiśniewski odważajmniej się uściskiem: przeszedł na inny temat.

— Kiedy ksiądz myśli dokonać poświęcenia kaplicy?

— Jak tylko będziemy mieli lepszą pogodę. Na wszelki wypadek muszę już przed terminem powiadomić proboszcza i żandarnierę.

— A Niemcy? Czy Niemcy nie będą stawiali przeszkód?

Ksiądz pokręcił głową.

— Chyba nie. To jest wewnętrzna sprawa. Nie będziemy przecież urządzali ani procesji, ani publicznych manifestacji. Niemcy nie zakazali nam odprawiać polskich nabożeństw, więc przypuszczam, że z ich strony nie mamy się czego obawiać.

— To prawda! Chociaż może wśród obecnych na tej uroczystości znaleźć się jakiś agent hitlerowski lub „volksdeutsch” znający język polski.

— Judaszów można znaleźć dzisiaj na każdym kroku i na to nie ma rady.

— Ze strony policji nie będziemy mieli żadnych trudności. Poznałem miejscowego komisarza. To bardzo porządny człowiek. Bez trudności kazał wystawić kartę tożsamości przyjacielowi naszego syna, który zamieszkał u nas.

— Tak, tak! Słyszałem już coś o nim — odpowiedział ksiądz, zamykając szafkę na kluczyk. — To porządny chłopak. Znam nawet jego nazwisko. Nazywa się Dolecki. Czy nie tak?

— Tak.

— A co się dzieje z Edwardem? Czy ma pan od niego jakieś wiadomości?

— Nic nie mam i nie wiem co się z nim dzieje. Podobno miał zamiar przedostać się do Anglii albo na Bliżni Wschód. Nic jednak nie wiem pewnego.

Mówiąc te słowa głos mu zadrzżał i zachrypnął jakby zaprawiony był płaszczem.

Ksiądz odczuł tę zmianę głosu, ale zdawał się jej nie zauważyć.

— W każdym razie nie zaszkodzi zwrócić się z pisemną prośbą do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie i zasięgnąć o nim jakichś wiadomości. Niemcy respektują tę instytucję i nie robią przeszkód. Mogę w pańskim imieniu napisać do nich list... Lepiej jest wiedzieć coś konkretnego niż żyć w stałym niepokoju.

— Będę księdzu dobrodziejowi bardzo wdzięczny. Co ja cierpię, jak myślę o tym chłopcu, to nikt na świecie nie wie. Byłem często dla niego za surowy i niesprawiedliwy, ale go kochałem i Kocham zawsze...

— A cóż porabia ta Francuzka, z którą chciał się żenić?

— Była kilka razy u nas i dopytywała się o Edwarda. Teraz dopiero widzę, że ona go naprawdę kocha.

— Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło — zaśmiał się ksiądz wychodząc z zakrystii. — Teraz już pan nie będzie oponował przeciw tej żeniączce syna z Francuzką.

Staremu zaszkliły się oczy.

— Nie będę! Żeby tylko powrócił ten mój synek jedyny! — Westchnął głęboko i odwrócił się, bo mu łza spłynęła po policzku.

Ksiądz poklepał go po ramieniu.

— Wszystko będzie dobrze, tylko niech pan nie traci nadziei i nie bawi się w przypuszczenia jak ta Kokościńska. Czy pan wie co ona ostatnio wymyśliła? Oto przyszła do mnie z propozycją, żebym przeniósł figurę Michała Anioła z nawy kościelnej do zakrystii, gdyż śniło jej się, że grozi mi niebezpieczeństwo.

— Widać, że ta kobieta przypisuje sobie prorocze sny — uśmiechnął się smutnie Wiśniewski.

— Dlaczego?

— Przecież przepowiedziała nam już wojnę!

— Jak to? Kiedy?

— Pamięta ksiądz? Kiedy było zebranie po poświęceniu kamienia węgielnego tej kaplicy. Przyszła Kokościńska i wyciągnęła księdza niby to do spowiedzi.

— A tak, pamiętam — odpowiedział ksiądz, marszcząc brwi.

— Sprawdziło się jednak...

— To pan też podziela opinię tej... niezupełnie normalnej kobiety! — wybuchnął. — Więc mam się narażać na śmiech proboszcza francuskiego i całej kolonii bo jej się tak ubrało!...

— Niech ksiądz robi jak uważa — odrzekł z zagadkową miną Wiśniewski. — Bóg czuwa nad księdzem.

— Oczywiście! W ręku Boga są ludzkie sprawy i tylko On wie, co nas czeka.

Zamknął szafę na klucz, włożył swój płaszcz nieprzemakalny i skierował się ku drzwiom. Twarz mu sponęła i przybladła. Wiśniewski postępował za nim.

(ciąg dalszy nastąpi)

**ROZSTRZELANI W CZASIE WOJNY  
1939—1945**

Ks. CHODURA Jan, duszpasterz polski w Oignies (62);  
Ks. FIODOROWICZ Czesław, duszpasterz pomocniczy w Sallaumines (62);  
Ks. KRZYSZKOWSKI Czesław, duszpasterz polski w Clermont Ferrand (63).

**ZAMORDOWANI W OBOZACH  
KONCENTRACYJNYCH OD 1941—1945**

Ks. prał. ŁAGODA Leon — Rektor PMK we Francji, zm. w Dachau;  
Ks. kan. ROGACZEWSKI Wojciech — Szef Centrali duszpasterstwa polskiego we Francji nieokupowanej — w Ruchenwald;  
Ks. DRELOWIEC Franciszek, duszpasterz polski w Le Creusot (71) w Dachau;  
Ks. GRZĄDKA Hipolit — Dyrektor KSMP we Francji nieokupowanej, duszpasterz polski w Baudras (71) i Hayange (57) w Bergen Belsen;  
Ks. KRUPINSKI Marian, duszpasterz polski w Wittenheim (68) w Dachau;  
Ks. KRZYŻAN Mirosław, duszpasterz polski w okręgu Paryża — w Gusen;  
Ks. KUŁAS Edmund, duszpasterz polski w Rosieres (18) ukamienowany;  
Ks. MAKIEŁA Teodor, duszpasterz polski w Hayange (57) w Bergen Belsen;  
Ks. prał. SERVIGNAT Antoni, duszpasterz polski w Lievin (62) w Dachau;  
Ks. SIBILSKI Julian, duszpasterz polski na Korsyce;  
Ks. WARTAŁOWICZ Bolesław, duszpasterz objazdowy z Montgeron (91), zmarł w więzieniu niemieckim.

**1945**

Ks. KAKUBISIAK Augustyn, zm. w Paryżu.

**1946**

Ks. kan. ZAJEWSKI Teodor, zm. w Veves (06).

**1947**

Ks. ŁUCZAK Józef, zm. w Paryżu.

**1948**

Ks. AUGUST KARDYNAŁ HLOND — Prymas Polski, zm. w Warszawie

**1950**

Ks. GIERŁOWSKI Jan, zginął w Aboue (54).  
Ks. SADOWSKI Jan, zm. w Valenciennes (59).

**1951**

Ks. kan. ŚLEDZIOWSKI Ignacy, zm. w Mont Morillon (86);  
Ks. UNSZLICHT Julian, zm. w Tours (37)  
Ks. MIODYNSKI Roman, zm. w Levallois Perret (92).

**1953**

Ks. STEIER Hubert, zm. w Handainville.

**1954**

Ks. WOJEWÓDKA Ignacy, zm. w Madrycie.

**1955**

Ks. SURMACKI Leon, zm. w Brive.

**1957**

Ks. PRZYBYSZ Mieczysław, zm. w Lens.

**1958**

Ks. BURIAN Bolesław, zm. w Acher Weser (RFN);  
Ks. GLAPIAK Jan, zm. w Arette (92);  
Ks. prał. SZKŁADZ Bolesław, zm. w Trappes (78).

**1959**

Ks. DUDA Stefan, SDB, zm. w Caluire (69);  
Ks. JURGA Wacław.  
Ks. ZEGAR Julian, SAC, zm. w Osny (95)

**1960**

Ks. PAWŁOWSKI Bernard, SAC, zm. w Osny (95).

**1961**

Ks. PAWŁAK Czesław, SChr, zm. w Poznaniu;  
Ks. SINKA Augustyn, CM, zm. w Paryżu;  
Ks. BISKUPSKI Bernard, SChr, zm. tragicznie w Muret (31);  
Ks. BIENIASZ Wiktor, CM, zm. w Lille;  
Ks. SZUDA Antoni, zm. w Paryżu;  
Ks. ZAKRZEWSKI Tadeusz — biskup ordynariusz płocki.

**1962**

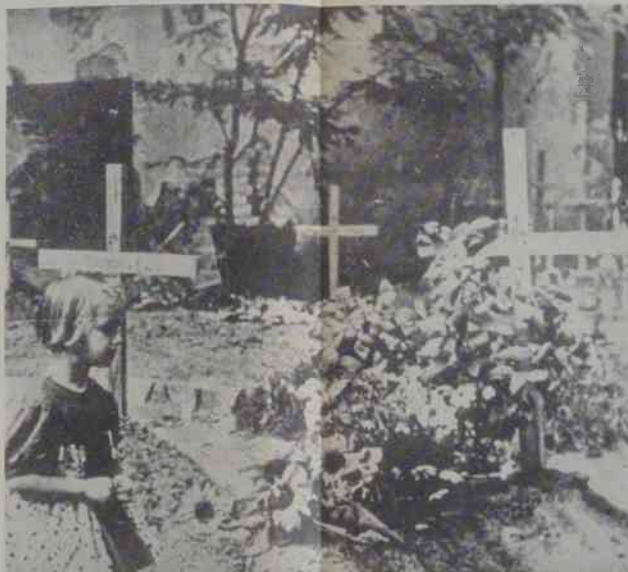
Ks. STEFANIAK, OMI, w La Ferte sous Jouarre (77)

**1963**

Ks. WIATER Bronisław, SAC, zm. w Amiens (80);  
Ks. SOBIESKI Andrzej, zm. w Claire Fontaine (17);  
Ks. KACZMAREK Czesław — biskup ordynariusz kielecki.

## Modlą się za zmarłych

**najbliższych i przyjaciół,  
wspomnijmy także polskich biskupów i kapłanów,  
którzy pracowali wśród Emigracji.  
Służyli Bogu i Ojczyźnie,  
niech pamięć o nich pozostanie w sercach  
wdzięcznych Rodaków.**



**Boże wszystkich ludzi,  
Jezu miłośniku ludzi,  
polecamy Tobie wszystkich służebników Twoich,  
którzy odeszli ze znakiem wiary i śpią w pokoju.**

**Blagamy Cię, Panie i Zbawco,**

**abyś, jak przez miłosierdzie dla nas stał się człowiekiem,  
raczył teraz ponaglić czas i przyjąć ich  
tam w górze przed swe oblicze.**

**Pamiętaj, o Panie, że są oni Twoimi stworzeniami, nie przez innych  
bogów uczynionymi, ale przez Ciebie, jedynego żywego i prawdziwego  
Boga; nie ma bowiem innego Boga oprócz Ciebie i nie ma nikogo,  
kto by mógł dorównać Twoim dziełom.**

**Niech radują się Twoim światłom, nie licząc im dawnych nieprawości,  
jakich się dopuścili przez nadmiar namiętności albo przez zepsute oby-  
czaje ich skażonej natury.**

**Bo chociaż zgrzeszyli, jednak zawsze mocno wierzyli  
w Ojca, Syna i Ducha Świętego.**

**a zanim umarli, pojednali się z Tobą przez prawdziwą skruchę  
i sakramenty Twego Kościoła.**

John Henry Newman

**1964**

Ks. KRONKOWSKI Henryk Eugeniusz, SAC, zm. w Paryżu;  
Ks. NAWROCKI Józef, zm. w Toulouse (31);  
Ks. GAWLIŃSKI Józef — arcybiskup, Proktor Wychodźstwa Polskiego.

**1965**

Ks. KOWOLIK Wilhelm, CM, zm. w Soissons (02);  
o. EFREM (Kanabus), OFMC, zm. w Nîmes (30);  
Ks. STEFANIAK Stanisław, MSF, zm. w Montceau les Mines (71).

**1966**

Ks. GOCKI Jan, zm. w Merlebach (57);  
Ks. GRABAS Kazimierz, zm. w Paryżu.

**1967**

o. KOZA Tadeusz, S. Ord. Cist., zm. w Argenteuil (95);  
Ks. CHECHELSKI Józef, SJ, zm. w Rzymie.  
Ks. PURGOŁ Piotr, OMI, zm. w Pilchowicach.

**1968**

Ks. ADAMSKI Józef, OMI, zm. w Montaubry (71);  
Ks. PEKAŁA Karol — biskup sufragan tarnowski, zm. w Bułgarii.

**1969**

Ks. STOLTZ Wincenty, SAC, zm. w Chelmie;  
Ks. WAHROL Franciszek, CM, zm. w Gaitherets (71).

**1970**

Ks. prał. OLSZCZYŃSKI Hieronim, zm. w Metz (57);  
Ks. MAYER-ZIEIŃSKI Franciszek, zm. w Zenon Park (Kanada).

**1971**

Ks. prał. GAŁĘCZYŃSKI Augustyn, zm. w Paryżu;  
Ks. BEDNARSKI Juliusz, zm. w Versailles (78);  
Ks. CZAPLA Wacław, CM, zm. w Hiszpanii.  
Ks. FONDALINSKI Jan — biskup sufragan łódzki.  
Ks. MICZKO Piotr, OMI, zm. w Port Credit (Kanada).

**1972**

Ks. SZARKIEWICZ Kazimierz, zm. w Buffalo (USA);

o. WŁADYSŁAW (Goldwasser Ludwik Jan), OFM, zginął w Toulouse (33);  
Ks. ADAMSKI Antoni, SChr, zm. w Bethune (62);  
Ks. OLEJNIK Edward, OMI, zm. w Meaux (77);  
Ks. BOROWCZYK Czesław, zm. w Orle.

**1973**

Ks. KOTŁĘGA Józef, SAC, zm. w Osny;  
Ks. BANDOSZ Bolesław, SC, zm. w Mericourt (62);  
Ks. DUKIEL Czesław, CM, zm. w Reims (51);  
Ks. WAJSZCZUK Feliks, zm. w Paryżu;  
Ks. inf. PAULUS Witold (były rektor PMK), zm. w Londynie

**1974**

Ks. MATUSZAK Władysław, zm. w USA;  
Ks. LEWIKI Józef, OMI, zm. w Dourges (62);  
Ks. kard. KOMIŃEK Bolesław — arcybiskup wrocławski.

**1975**

Ks. KĘDZIERSKI Edward, zm. w Barlin (62);  
Ks. LASON Andrzej, CM, zm. w Wittenheim (68);  
Ks. LICZNERSKI Edmund Leonard, zm. w St Catherine's (Kanada);  
Ks. ZALEWSKI Stefan, MSSP, zm. w USA  
Ks. BERNACKI Lucjan — biskup sufragan gnieźnieński, zm. w Rzymie;  
Ks. MILEWSKI Aleksander, zm. w Kolo-nii;  
Ks. ŚWIETLIŃSKI Kazimierz, SChr, zm. w Detroit (USA).

**1976**

Ks. ROZYNEK Feliks, OMI, zm. w Bethune (62);  
Ks. KRZYSZCZUK (CRISOI) Jan Jakub, SAC, zm. w Pontlose (95).

**NIEZNANY ROK ZGONU**

Ks. KORSZYŃSKI Franciszek — biskup sufragan wrocławski; ks. SZYMBOR Wilhelm, CM — były rektor PMK; ks. GRUSZKA Stanisław, Jezuita; ks. RYBA; ks. WARCZAK Jan; ks. ZDEBIASZ Władysław; ks. GIFLEC Emil; ks. GASTERSKI Wacław; ks. ZRĄBEK Antoni; ks. SZEWCZYK Antoni; ks. SZYMANOWSKI Antoni; ks. POMIĘTŁO Władysław, OFM; ks. NOWOSIŃSKI Leon, Marianin; ks. ŚWIDERSKI Leonard; kl. RYCHLIŃSKI Tadeusz; kl. SZATKOWSKI Zygmunt.



Człowiek wszystkich czasów, zawsze szukał jakiejś łączności z Bogiem (Nieświadomie czynią to nawet ci, którzy odrzucają Boga, wtedy, gdy sami siebie bogiem robią). Do jedności dążył również Naród Wybrany Punktem centralnym tego dążenia było Przymierze i wszystko co z tym było związane, jak np. Prawo Mojżeszowe, modlitwy, święta, posty itp. Jednym z konkretnych wyrazów szukania jedności z Bogiem były ofiary zjednoczenia, czy zespolenia — jak by można je nazwać. Do tej kategorii ofiar można zaliczyć ofiary pokoju, przymierza, pojednania, dziękczynienia itp.

Obrządek składania tych ofiar nie wymagał spalania całej ofiary. Wprost przeciwnie. Część tych ofiar należała Bogu (w ofiarach zwierzęcych, np. krew, tłuszcz i niektóre części mięsa), spalano na ołtarzu, czyli „zamieniano na dym na ołtarzu, jako ofiarę spalaną, miłą woń dla Jahwe [Kpł 2, 9]. Pozostałe części spożywali uczestnicy ofiary, Bóg i człowiek uczestniczyli w tym samym posiłku ofiarnym. Byli współbiesiadnikami. **Ołtarz, na którym spalano to co było należne Bogu, był stołem Boga, a ci którzy spożywali z tej samej ofiary, byli gośćmi Boga, przez Niego jakby zaproszonymi na gość. Jednoczyła ich ofiara, wspólny posiłek ofiarny.**

Zjednoczenie człowieka z Bogiem, a raczej odzyskanie jedności utraconej przez grzech, było przewodnią myślą tych ofiar, oraz wrazem tęsknoty religijnej za Bogiem. Towarzyszyło im jednak poczucie niemocy i bezsilności. Stał coraz większe mnożenie ofiar. Jakby mnożenie ofiar mogło przerzucić pomost nad przepaścią oddzielającą człowieka od Boga. Równocześnie coraz bardziej budzi się świadomość, że na przebycie tej przepaści trzeba będzie innej ofiary. Ofiary Starego Testamentu — były tu bezsilne. Wyrażały tęsknotę i pragnienie zjednoczenia z Bogiem — ale nie mogły Go dać.

Na tym tle ofiara Chrystusa jest rewolucją i przełomem. Została złożona w takich warunkach, że uczniowie rozumeli ją jako rzeczywistą ofiarę całopalenia czy zjednoczenia, a nawet stosowali, mówiąc o niej, te same pojęcia jakimi się posługiwali mówiąc o tamtych ofiarach. Tymi samymi pojęciami wwrzali treść — nie tyle inną, jak nieskoń-

czenie bogatszą i pełną. Jak już widzieliśmy, w Starym Testamencie ofiary całopalne oznaczały koniec ofiary, natomiast w ofierze Chrystusa, to co się równa całopaleniu (tzn. śmierć) nie jest końcem ofiary, ale wyniesieniem jej do nieskończonej doskonałości. Jest uwolnieniem jej od wszystkiego co zniszczalne — a przywróceniem jej niezniszczalności. Jest zwycięstwem, nad śmiercią. Podobnie, ofiara Chrystusa rozważana jako ofiara zjednoczenia. To co tamte ofiary niedołącznie figurowały, ofiara Chrystusa ponad wszelką miarę urzeczywistnia. Tamte były wyrazem tęsknoty i pragnienia, a ofiara Chrystusa jest spełnieniem tej tęsknoty. Popatrzmy na to nieco bliżej.

Wielka tajemnica Wcielenia, o której św. Paweł mówi jako o ofierze „wyniszczenia” Syna Bożego (Ef 2, 6 ns.), — już jest ofiarą zjednoczenia i zespolenia człowieka z Bogiem w osobie Boga-Człowieka. Ten, który jest wieczny i nieśmiertelny jednoczy się z śmiertelnym człowiekiem — aby przez ofiarę całopalenia (powiedzmy oczyszczenia) wynieść człowieka śmiertelnego do Bożej nieśmiertelności. Syn Boży w ofierze swojej nie zjednoczył się z człowiekiem na okres kilku lat, aby dokonać zbawienia, ale na wieki, aby człowiek rzeczywiście mógł istnieć w jedności z Bogiem.

Chrystusowa ofiara zjednoczenia nie ogranicza się do jednego tylko człowieka, do Syna Maryi, Jezusa, ale tę samą możliwość udostępnia wszystkim innym ludziom. Nie jest to jakaś fikcja, ale najbardziej konkretna rzeczywistość. Chrystus sam porównuje to zjednoczenie do jedności życia i istnienia jaka istnieje między gałązką a całym drzewem (J 15, 1 ns.). To już nie obietnica, ani nadzieja czy figura — ale wspólnota istnienia i życia.

Pouczając o ofierze Zjednoczenia jaką On sam jest w Nowym Testamencie, Chrystus Pan, nie mówi w sposób abstrakcyjny, ale nawiązuje do konkretnych rzeczy znanych apostołom. Oni przede wszystkim dostrzegali, że jako ofiary zjednoczenia w Starym Testamencie, składano nie tylko zwierzęta, ale również pokarmy jak np. owoce, mąkę, chleb.

Chrystus więc w Wieczniku daje im do spożywania ciało swoje, ale pod po-

stacią chleba. Już dawniej ich pouczał: „Jam jest chleb życia. Chlebem żywym który zstąpił z nieba. Jeśli kto pożywa ten chleb będzie żył na wieki. Chlebem, który ja dam, jest ciało moje za życia świata” (J 6, 48 ns.). „Kto spożywa moje ciało i krew moją pije, **trwa we Mnie, a Ja w nim...** Kto mnie spożywa będzie żył przeze Mnie” (J 6, 36).

O tym wszystkim ich pouczył, gdy zapowiadał eucharystię. Teraz, gdy po raz pierwszy im się daje jako „chleb życia” poucza jeszcze, że zjednoczenie jakie daje spożywanie Jego ciała nie ogranicza się do zespolenia uczniów między sobą i z Nim samymi, ale w Nim i przez Niego **jednoczy ich również z Ojcem.** Uczestnictwo w ofierze zjednoczenia, jaką jest Chrystus, i spożywanie Jego ciała zapewnia jedność, która nie przemija, ale jest **wszczepieniem w Bożą wieczność.** Tej wieczności nie mogła dać żadna ofiara Starego Testamentu — bo żadna jej nie posiadała. Tu jednak Ten który jest ofiarą Sam jest wieczny i zapewnia człowiekowi uczestnictwo w swojej wieczności. On sam i Ojciec jego będą gwarantami, czy fundamentem tej wieczności.

Zapewnia ich bowiem: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego i będziemy w nim **przebywali**” (J 14, 23). Jednak szczyt zjednoczenia z Bogiem jaki daje Chrystusowa ofiara zjednoczenia — to, o czym człowiek nawet marzyć nie śmiał Chrystus ukazuje w ostatniej modlitwie w Wieczniku gdy prosi: „Aby wszyscy stanowili jedno, **jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie — aby i oni stanowili jedno w nas...** aby stanowili jedno, **jak my jedno stanowimy.** Ja w nich, a Ty we Mnie. **Oby się zespolili w jedno,** aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, **jak Mnie umiłowales**” (J 17, 21 ns.).

ks. Witold Kiedrowski



## Poświęcenie pomnika ofiar Katynia

Tysiące dokoła Pomnika Katyńskiego — w sobotę 18 września na poświęceniu i przez niedzielę; setki wieńców od Polaków z Londynu i z prowincji, od Brytyjczyków, organizacji i osób prywatnych od pobratymców i sąsiadów z Europy Środkowo-Wschodniej i z Rosji, kolegów emigrantów; prasa brytyjska pełna sprawozdań i zdjęć: echa głośne w prasie kontynentalnej i amerykańskiej — oto dowody nasilenia uczuć i rozgłosu, jakie budzi nieosądzona dotychczas zbrodnia.

Na warcie stanęli oficerowie — polski i brytyjski. Ten ostatni także w mundurze, wbrew zakazowi ministerstwa obrony, podobnie jak w mundurze wystąpił wiceprezes komitetu, Sir Frederick Bennett i przedstawiciel lotnictwa brytyjskiego — marszałek Sir Walter Merton.

Hymny, polski i brytyjski, otworzyli uroczystości. Przekazania pomnika społeczności polskiej, w ręce Prezydenta RP, dokonał prezes Katyn Memorial Fund, Lord Barnby. Wspaniale przemówił w imieniu brytyjskich przyjaciół, wiceprezes KMF, Lord St Oswald: przyrównał pomnik do latarni morskiej, wskazującej niechybnie drogę do wolności, traconej przez Polskę, ale odzyskiwanej; jest uczczeniem przeszłości, ale jeszcze bardziej zobowiązaniem przyszłego życia: ojczyzny, dzięki okrutnej ofierze poległych jej synów...

Wdowa po zamordowanym w Katyniu, p. Maria Chełmecka odsłoniła pomnik: zabębniły werble... Ocierano łzy wśród przedstawicieli rodzin poległych w Katyniu, czy nie odnalezionych jeszcze 10 000 ofiar z innych zbiorowych mogił.

Poświęcenia dokonał ks. biskup Władysław Rubin, Delegat Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji, w asyście ks. prał. K. Zielińskiego, rektora PMK, ks. prał. S. Świerczyńskiego i ks. prał. K. Sołowieja, proboszcza kościoła św. Andrzeja Boboli, gdzie — pod skrzydłami Matki Boskiej Koziełskiej — stoi jeden z pierwszych pomników ofiar Katynia. Wraz z ks. biskupem Rubinem aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Mateusz i ks. biskup Władysław Fierla, modląc się za poległych prawosławnych i protestantów, oraz prez. dr S. Frisner, przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich

Kombatantów Żydów a na uroczystości — społeczności polskiej wyznania Mojżeszowego, jak i poległych tego wyznania. Nie mógł, niestety, przybyć Imam, zaproszony z brytyjskiego ośrodka Islamu.

Po łacińskiej formule poświęcenia, ks. biskup Rubin odmówił napisaną przez siebie modlitwę:

**„Pobłogosław Boże, Ojczyznę naszą i Zbawco, ten pomnik, wzniesiony dla uczczenia pamięci polskich jeńców wojennych, pomordowanych w Katyniu w 1940 r. Są wśród nich nasi krewni, przyjaciele i koledzy, a wszyscy polegli w służbie wspólnej naszej Ojczyzny, Polski. Ich ofiarę zachowujemy głęboko w sercach wierząc, że nie została złożona na darmo. Ufamy gorąco, że im przyniosła wiekuiste zbawienie w Twojej Światłości.**

**Prosimy Cię, Sedzio Sprawiedliwy, aby ich cierpienia i śmierć męczeńska stały się dla całej ludzkości natchnieniem do walki o sprawiedliwość i wolność dla wszystkich narodów, a przede wszystkim dla ich i naszej Ojczyzny.**

**Praagniemy, aby ten pomnik był dla świata przypomnieniem zbrodni, dokonanej na bezbronnych jeńcach, a przez to oskarżeniem przed Tymi, którzy odzrucąją Twoją. Wszchemogący Boże sprawiedliwość i Twoją Ewangelię.**

**Miłosierny Boże, niech ofiara wielu tysięcy Twych wyznawców, synów wiernego Tobie Narodu, przyczyni się do przyjęcia przez ludzkość prawdy przez Ciebie objawionej, jako fundamentu sprawiedliwego pokoju w świecie. O to Cię błagamy przez Mękę i Zmartwychwstanie Syna Twojego Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen”**

Wspólnie modlono się za zmarłych, wspólnie śpiewano „Boże coś Polskę...” Ruszyła procesja wieńców; od reprezentacji oficjalnych — polskiej i zagranicznych, od organizacji kombatanckich i społecznych, od rodzin, od przyjaciół brytyjskich, na czele z Katyn Memorial Fund i Anglo-Polish Society, od narodów ujarzmionych przez komunizm i od wolnych Rosjan, w imieniu Ruchu Walki o Prawa Człowieka w ZSRR... Szkołki kobziarz w stroju narodowym grał „Lament” Po „Capstryku” i „Pobudce” — symbolu zmartwychwstania — tysiące defilowały przed pomnikiem... (Gazeta Niedzielną, Londyn, 3 X 76 r.).

## KSIĘGARNI POLSKIEJ W PARYŻU GROZI LIKWIDACJA

Ogólny kryzys gospodarczy, znaczny wzrost kosztów handlowych i ogromne zwiększenie czynszu za lokai, dzika konkurencja w handlu książką, przede wszystkim ze strony dużych domów towarowych, wielki spadek czytelnictwa — oto główne przyczyny poważnego zagrożenia dalszej egzystencji Księgarni Polskiej w Paryżu.

Ze względu na wartość historyczno-kulturalną, rolę społeczną, znaczenie propagandowe i codzienną użyteczność tej placówki, jej zniknięcie byłoby wielką stratą dla polskiej społeczności we Francji.

Dlatego też naszym obowiązkiem jest uprzedzenie opinii publicznej polskiej i francuskiej o niebezpieczeństwie tej straty i odwołanie się do szerokiego kręgu społeczeństwa polskiego i naszych francuskich przyjaciół o współudział w opowaniu obecnych trudności finansowych księgarni.

Nie chcemy jałmużny, nie prosimy o datki czy składki. Oczekujemy jedynie poważnego zwiększenia liczby stałych klientów naszej Księgarni — nie tylko na książki polskie, ale również na książki francuskie, a także na inne artykuły przez nas prowadzone.

Apel nasz kierujemy oczywiście do tych, którym nie wystarcza telewizja i gazeta, którzy kupują i czytają książki. Do nich zwracamy się z wezwaniem: **kupujcie książki w Księgarni Polskiej — osobiście, telefonicznie lub listownie.** Na pewno będziecie obsłużeni nie gorzej niż gdzie indziej, a ponadto uzyskacie szereg usług dodatkowych.

By usprawnić, jak najdalej obsługę klientów i zwiększyć atrakcyjność naszej placówki księgarskiej, stworzyliśmy — wzorem modnych dziś instytucji klubowych — **KLUB PRZYJACIÓŁ KSIĘGARNI POLSKIEJ W PARYŻU.**

Klub ten działa na następujących zasadach:

1. Członkiem Klubu może być każda osoba, która zgłosi swój udział pisemnie lub ustnie.

2. Jedynym obowiązkiem członka Klubu jest kupowanie w naszej Księgarni wydawnictw, zarówno polskich jak francuskich w granicach 35 F przeciętnie na miesiąc.

3. W zamian każdy członek Klubu ma zapewnione następujące korzyści:

a) rabat w wysokości 15 % od ceny nominalnej dokonanego zakupu,

(ciąg dalszy na str. dziesiątej)



### (ciąg dalszy ze str. dziewiętej)

b) biuletyn kwartalny podający najważniejsze nowości francuskie (i polonika) oraz polskie, wydane w kraju i w państwach Europy Zachodniej.

c) pomoc w zbieraniu informacji bibliograficznych.

d) możliwość zamawiania wydawnictw w innych językach oprócz polskiego i francuskiego, a także w innych dziedzinach poza literaturą ogólną (w tych wypadkach bez rabatu).

e) oferty na sprzedaż okazjne po bardzo niskich cenach.

4. Wszyscy członkowie Klubu otrzymują z końcem każdego roku premię w postaci książki o wartości zależnej od wysokości dokonanych zakupów.

5. Premie książkowe są udzielane również za każdego nowego członka pozyskanego dla Klubu. Wprowadzenie do Klubu nowych przyjaciół Księgarni powinno być zadaniem wszystkich jego członków.

Nazwiska osób zapisujących się do Klubu będą ogłaszane w prasie polskiej w formie wykazu protektorów Księgarni Polskiej w Paryżu.

Ufamy, że niniejszy apel o poparcie Księgarni za zasadzie obopólnego interesu znajdzie należyte zrozumienie wśród polskich i francuskich czytelników książek i przyniesie rezultaty, które umożliwią jej dalszą egzystencję.

**Józef JAKUBOWSKI**  
dyrektor Księgarni Polskiej  
w Paryżu  
123, bd St. Germain  
75 006 Paris, tel 326 04 42

### BEZPŁATNA NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO

Nauka języka polskiego dla dzieci i młodzieży od 7 do 17 lat, odbywać się będzie w następujących punktach szkolnych:

**ECOLE DES GARÇONS:** 17, rue Vigée Lebrun, PARIS XV, metro: VOLONTAIRES, w każdą środę od godz. 10 do 12. Telefon: 783 53 22.

**ECOLE DES GARÇONS:** 9, rue de Mousy (z tyłu Bazaru), metro: HOTEL DE VILLE, w każdą środę, od godz. 14 do 16. Telefon: 272 31 27.

**ECOLE MIXTE:** 55, bd Guésde, 55, 93 SAINT DENIS, w każdy piątek, od godz. 17 do 19. Telefon: 752 46 89.

### SOISSONS

W niedzielę 3 października br. odbyła się wzruszająca uroczystość w Polskiej Misji Katolickiej w Soissons. W kaplicy Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, znajdującej się na pozostałościach starożytnego klasztoru z IV wieku, przy 13, Avenue de Reims, zebrali się wielu rodaków z miasta, okolicy i nawet z odległego Reims. Przyszli tu, aby pożegnać dotychczasowego duszpasterza ks. Antoniego Marcina Cymbrowskiego CM (Misjonarza św. Wincentego a Paulo), który tu 11 lat pracował i powitać nowego ks. Stanisława Dymka CM. Na początku Mszy św., którą koncelebrował odchodzący proboszcz wraz z nowym, oraz ks. superiorem Franciszkiem Stawarskim CM i Sekretarzem Generalnym PMK we Francji ks. Zygmuntem Pionnierem, młodzież w strojach ludowych ze sztandarem i ministranci otoczyli ołtarz, a lud ze wzruszeniem śpiewał polskie pieśni.

W słowie wstępnym ks. Sekretarz Generalny krótko scharakteryzował linię duchową św. Wincentego a Paulo i jego synów duchownych. Następnie podziękował ustępującemu ks. A. M. Cymbrowskiemu, który skierowany przez swych przełożonych, będzie pracował wśród Polaków w USA i przedstawił nowego duszpasterza ks. Stanisława Dymka, stawiającego pierwsze kroki na niwie emigracyjnej po wieloletniej pracy w Kraju. Kazanie wygłosił ks. Fr. Stawarski, kreśląc sylwetkę kapłana emigracyjnego i jego zadanie, wspominając o wszystkich

duszpasterzach z Kongregacji Księży Misjonarzy, którzy tu od 50 lat służyli Polakom w Soissons i okolicy, oraz dając motto nowemu duszpasterzowi, zaczerpnięte z życia św. Franciszka z Asyżu. Na zakończenie uroczystej Mszy św. podziękował odchodzący ksiądz proboszcz, za życzliwość i ofiarność okazaną stale, a nowo mianowany zapewnił, że jego duszpasterstwo będzie usługą, służeniem rodakom, by pogłębić ich wiarę i miłość Boga. Śpiewany apel Jasno-górski towarzyszył odchodzącym od ołtarza kapłanom polskim. X. ZP



Ks. Wacław Czaplą CM, nieżyjący już dzisiaj (pierwszy z lewej) i ks. Marcin Antoni Cymbrowski CM (trzeci z lewej) w corocznej pielgrzymce do Morsain (15 km od Soisson)

## Małe zdanie

Małe zdanie, kilka słów i przekonaliśmy się, jak ogromny może zawierać ładunek! Myślałem, że z krzesła spadne. Literki „Figaro” zaczęły mi tańczyć przed oczyma jak szalone...

Podczas debaty wyborczej prezydenta Stanów Zjednoczonych z kandydatem demokratów, J. Carterem — prezydent, G. Ford, powiedział po prostu: „Nie ma żadnego panowania Związku Radzieckiego nad krajami wschodniej Europy: przykładem Jugosławia, POLSKA, Rumunia...”

Za to jedno zdanie pan prezydent powinien przegrać w nadchodzących wyborach, a wówczas, mając więcej czasu radzę mu wybrać się do krajów wschodniej Europy jako zwyczajny turysta! Dziecko to widzi i dziecko to pojmie!

— „Ja nie chcę TAM jechać! Ja nie chcę!” — krzyczał chłopak w samochodzie stojącym tuż obok nas. Młodzi rodzice pochodzenia polskiego mówili mu, że w Polsce jest pięknie: duże lasy, pola, koniki i krówki na polu... będzie inaczej, niż w ciasnym paryskim HLM... I chłopak zobaczył płoty z drutów kolczastych, żołnierzy radzieckich z automatami na przejściu do Niemieckiej Republiki Demokratycznej — J.N. NY ŚWIAT, nieznany i wrog. Kto tego nie zna i kto tego nie pamięta, kto raz w życiu przekraczał „żelazną kurtynę” za którą niestety, znajduje się i Polska!..

Potem tak: i pola, i łąki, i lasy, które pachną inaczej i twarze bliskich, kochanych osób i te serca, które by chciały nam nieba przychylić. Opowiadali mi znajomi Francuzi, że goszcząc u zaprzyjaźnionych Polaków z początku nie wiedzieli, dlaczego babcia starszka tak wczesnie wstawała, aż zobaczyli ją kiedyś w kolejce po mięso! Wstydziła się za swój kraj, wstydziła się przed obcymi powiedzieć, że ten stół obficie zastawiony na ich przyjęcie kosztuje nieprzespane noce i nerwy szarpane codziennie w kolejkach...

Panie Prezydencie Stanów Zjednoczonych, w naszym kraju istnieje powiedzenie: svtv, nie zrozumie nigdy głodnego. Przeżarci wolnością, cierpiący na niestrawność z powodu jej nadmiaru (przestępczość młodzieży, bunt...), nie możecie zrozumieć głodnego: Naród od wieków pytany przemocą,

gnębiony i upokarzany. Ten Naród ma jednak siłę, o której wy nie macie pojęcia i wierzy, że przyjdzie dzień, w którym spełnią się słowa Chrystusa: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyconieni!”

*Paryżanin*

### MODLITWA WIERNYCH NA 31 NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

**Skierujmy do Boga Ojca naszą modlitwę pokorną i szczerą. Wyznając naszą biedę, otrzymujemy siłę stawania się lepszymi.**

1) Za Kościół Boży, aby jego kapłani żyli troską poszukiwania i zbawienia tych, którzy zginęli.

2) Za odrzuconych, osądzonych przez ludzi, abyśmy ich otoczyli braterską miłością.

3) Za cierpiących, aby krzyż Chrystusa i Krew Jego nauczyły ich, jak żyć i umierać dla Boga.

4) Za tych, którzy nawet w niedzielę zasiadają samotni do stołu, abyśmy umieli ich dostrzec i okazać serce.

5) Za nas zgromadzonych przy ołtarzu Bożym, abyśmy wołali od uczucia zarozumiałości, umieli żyć w wspólnocie Ludu Bożego.

**Boże, nasz Ojczy, zgromadzeni w Twoim imieniu, prosimy: pomóż nam przyjąć Słowo Twoje, by oświeciło nas i utwierdziło w miłości i prawdzie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.**

### MIESIĄC INWALIDY

Pamiętajcie, że na 1000 zarejestrowanych inwalidów i wdów wojennych w naszym Związku około 280 członków potrzebuje Waszej pomocy finansowej.

Pomoc ta może się okazać ostatnia w ich życiu, z uwagi na wiek, choroby i kalectwo.

Ofiary prosimy uprzejmie przysyłać na konto pocztowe naszego Związku: Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue Saint Gilles, Paris 3, CCP Nr 7913 93 Paris lub czekiem bankowym, ewentualnie przekazem pocztowym wystawionym na nazwisko Związku (po francusku).

**PZIW**

### OFIARY NA BUDOWĘ „DOMU PIELGRZYMA POLSKIEGO” W LOURDES

Złożyli:

Zielińska Antonina z Paryża, Nawojcka z Albi, Koza z Rosny, Błażejowski Antoni z Dieuze, Krawiec z Rosieres en Santerre, Parafianie z Cendras, Smolak z Denain, Czerwińska z Denain, P. J. Garduła z Anglii, NN z Montceau les Mines, Frończyk Franciszka z St Nicolas les Liège, NN z Paryża, Majewska Julia z Chancry, 3 anonimowych pielgrzymów z Lourdes, Mikołajczyk Kazimiera z La Saule, Kłosowscy z Noyelles sous Lens, Szelaż z Noyelles sous Lens, Talaj Eudolia z Aulnay sous Bois, Levrel Stefania z Trappes, Dębska Józefa, Kułak Genowefa z Baisieux, Jędrzejowska Stefania z Capelle sur Pewelle, Jach Kunegunda z Paryża, Mazda Annic, Kręciśło Zofia z Pinon, Piłatowska Maria z Pinon, Dec Maria z Exincourt, Leśniak Katarzyna z Liberocourt, Formicka Maria z Liberocourt, Kuchnia St. z Le Havre Bleville, Werko Agata z Beuvry, Piotrowska Zofia z Blanc Mesnil, NN w Lourdes, Bączak Katarzyna z Vierzon, Miazga Agnieszka z Mehun sur Yèvre, Latecka Maria ze Szwajcarii, Majchrzak Helena z Le Bourget, Tibisiak Helena z Blanc Mesnil, Prokopek Mariana z Blanc Mesnil, Tupaj Helena z Bereu les Forbach, Surma Michalina z Luksemburga, Romańczuk z Maubeuge, Małeckie z St André les Vergers,

Wszystkim ofiarodawcom Polska Misja Katolicka we Francji składa serdeczne „Bóg zapłać!” Dalsze ofiary prosimy składać na adres: 263-bis, rue Saint Honoré 75 001 PARIS lub przysyłać na konto CCP „Mission Catholique Polonaise de France” 1268 75 N, Centre PARIS, zaznaczając: „Na Dom Pielgrzyma Polskiego w Lourdes”.

### GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, r. St-Honoré, 75001 Paris

Telefon: 240.07 69

Konto pocztowe PARIS 12.777.08

Dyrektor: Ks. Ed. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor: Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

77260 LA FERTE-sous-JOUARRE

29, av. du Général-Leclerc

Imprimerie des Editions  
de Marie Immaculée

# LA VOIX CATHOLIQUE

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

31 NIEDZIELA ZWYKŁA (BOK B)

31 października 1976

„Będziesz miłował Pana Boga twego”.  
„Będziesz miłował bliźniego twego”.  
Na tych dwóch przykazaniach opiera się świętość. Są to rzeczy oczywiste, najbardziej zgodne z naturą człowieka, człowiek bowiem musi kochać. A jednak bardzo trudne do zachowania. Bo jest w człowieku nieuporządkowana miłość własna; po prostu człowiek jest wielkim egoistą.

+

Panie, któryś nas pierwszy ukochał: zmiłuj się nad nami.

Chryste, który wychodzisz na nasze spotkania w braciach naszych: zmiłuj się nad nami.

Panie, który chcesz zgromadzić w jednej Miłości wszystkich ludzi ziemi: zmiłuj się nad nami.

+

**Antyfona na wejście** Ps 37, 22-23  
O Panie, Ty mnie nie opuszczaj, nie bądź daleko ode mnie, mój Boże. Spiesz mi na pomoc, zbawienie moje — o Panie!

## MODLITWA

Wszchemogący i miłosierny Boże, dzięki Ci Twojej łasce wierni mogą godnie i chwalebnie Ci służyć, daj nam, posimy, bez słabości dążyć do tego, co obiecujesz. Przez Pana naszego.

## MODLITWA NAD DARAMI

Panie, niech ta ofiara stanie się dla Ciebie darem czystym, a dla nas świętym i obfitym źródłem Twego miłosierdzia. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** Ps 15, 11  
Ty ścieżkę życia mi ukazesz, o Panie, pełnią radości u Ciebie, rozkosz na wieki po Twej prawicy.

## MODLITWA PO KOMUNII

Prosimy Cię, Panie, pomóż w nas działanie swej mocy, abyśmy pokrzepieni świętymi Sakramentami mogli dzięki Twojej łasce zdobyć to, co obiecują. Przez Chrystusa.

## CZYTANIE I (Pwt 6, 2-6)

*Będziesz miłował Boga z całego serca*  
Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa

Mojżesz tak powiedział do ludu: „Będziesz się bał Pana, Boga swego, znosząc wszystkie Jego nakazy i prawa, które ja tobie rozkazuję wypełniać, tobie, twym synom i wnukom, po wszystkie dni życia twego, byś długo mógł żyć. Słuchaj, Izraelu, i pilnie tego przestrzegaj, aby ci się dobrze powodziło i abyś się bardzo rozmnożył, jak ci przyrzekł Pan, Bóg ojców twoich, że ci da ziemię opływającą w mleko i miód. Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego serca swego, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci nakazuję”.

+

**PSALM 18 (17). 2-3a. 3bc-4, 47 i 51ab**  
Miłuję Ciebie, Panie, mocy moja.

Miłuję Cię, Panie,  
mocy moja,  
Panie, Opoko moja i twierdzo,  
mój wybawicielu

Boże, skała moja, na którą się chronię,  
tarczo moja, mocy zbawienia mego  
i moja obrono.  
Wzywam Pana, godnego chwały,  
i wyzwolony będę od moich nieprzyjaciół

Niech żyje Pan, niech będzie  
błogosławiona moja Opoka  
Niech będzie wywyższony mój Bóg  
i Zbawca.  
Ty dajesz wielkie zwycięstwo królowi  
i okazujesz łaskę Twemu pomazańcowi

+

## CZYTANIE II (Hbr 7, 23-28)

*Nieprzemijające kapłaństwo*

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia: Wielu było kapłanów poprzedniego Przymierza, gdyż śmierć nie zwałała im trwać przy życiu. Jezus, po-

nieważ trwa na wieki, ma kapłaństwo nieprzemijające. Przeto i zbawiać na wieki może całkowicie tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nimi. Takiego bowiem potrzeba nam było arcykapłana: świętego, niewinnego, nieskalanego, oddzielnego od grzeszników, wywyższonego ponad niebiosy, takiego, który nie jest obowiązany, jak inni arcykapłani, do składania codziennej ofiary najpierw za swoje grzechy, a potem za grzechy ludu. To bowiem uczynił raz na zawsze, ofiarując samego siebie. Prawo bowiem ustanowił arcykapłanami ludzi obciążonych słabością, słowo zaś przysięgi, złożonej po nadaniu Prawa, ustanowił Syna doskonałego na wieki.



**Alleluja** (J 14, 23). Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdzie. **Alleluja.**

+

## EWANGELIA (Mk 12, 28b-34)

*Największe przykazanie*

Jeden z uczonych w Piśmie zbliżył się do Jezusa i zapytał Go: „Które jest pierwsze ze wszystkich przykazań?” Jezus odpowiedział: Pierwsze jest: „Słuchaj, Izraelu, Pan, Bóg nasz, Pan jest jedyny. Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą”. „Drugie jest to: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”. Nie ma innego przykazania większego od tych”. Rzekł Mu uczony w Piśmie: „Bardzo dobrze, Nauczycielu, słusznie powiedział, bo Jeden jest i nie ma innego prócz Niego. Miłować Go całym sercem, całym umysłem i całą mocą i miłować bliźniego jak siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary”. Jezus widząc, że rozumnie odpowiedział, rzekł do niego: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”. I już nikt więcej nie odważył się Go pytać.